

EKSPERT RADZI

Gdy komornik się nie napracuje, sąd obniży opłatę egzekucyjną

Prowadzę firmę. Miałem z tego powodu dług, sprawa trafiła nawet do komornika, ale w międzyczasie uregulowałem to zobowiązanie bezpośrednio wierzycielowi. Choć ostatecznie egzekucja została umorzona, to komornik chce naliczyć mi opłaty egzekucyjne (ok. 2,5 tys. zł). Uważam, że nieustannie, bo zapłaciłem dobrowolnie. Aktualnie nie mam majątku, a z powodu choroby nie mam też stałej pracy, zresztą nawet dług spłaciłem dzięki pomocy rodziny. Poza tym komornik żądał się sprawy przez zaledwie 2 tygodnie, a jego działania sprawdziło się jedynie do zajęcia konta. Czy jest możliwość, aby kwestionować te przyszłe opłaty? Czy to kosztuje?



MARCIN NAGÓREK

radca prawny

W opisanej sytuacji dłużnik będzie mógł złożyć do sądu wniosek o obniżenie wysokości opłat komorniczych. Taką możliwość zapisano w art. 49 ust. 7-10 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1138 ze zm.). Takie pismo wnosi się w terminie 7 dni od dnia uzyskania informacji o ściąganiu opłaty albo od dnia doręczenia postanowienia od komornika. Chodzi tu o postanowienie, jakie w celu pobrania opłat wydaje komornik, w którym wzywa dłużnika do uiszczenia należności z tego tytułu w terminie 7 dni od dnia jego doręczenia.

Po rozpoznaniu ww. wniosku sąd może obniżyć wysokość opłat egzekucyjnych, uwzględniając w szczególności nakład pracy komornika lub sytuację majątkową wnioskodawcy oraz wysokość jego dochodów.

To rozwiązanie ma jednak charakter wyjątkowy, bowiem weryfikuje się w tym trybie wysokość opłaty egzekucyjnej, która zasadniczo jest ustalana w trybie art. 49 ust. 1 i 2 ww. ustawy (czyli według stawek podstawowych).

Jak podkreślił Sąd Rejonowy w Przeworsku w postanowieniu z 24 listopada 2015 r. (sygn. akt I Co 557/15), „to właśnie wysiłek intelektualny i materialny nakład pracy, a nie abstrakcyjne pojmowane działanie organu egzekucyjnego w ramach organizacyjnych wymagań przez ustawę decyduje o wystąpieniu przesłanki zmniejszenia opłaty określonej w ust. 1 i 2 art. 49 ustawy”. Podał nadto, że: „(...) pojęcie „nakładu pracy komornika”, oznacza strictly wysiłek komornika oraz jego starania”.

Ze stanu faktycznego sprawy wynika, że nakład pracy komornika był niewielki. Skoro bowiem zajęto jedynie konto przedsiębiorcy, a on sam zapłacił bezpośrednio wierzycielowi cały dług i to po około 2 tygodniach od wszczęcia egzekucji, to trudno mówić o dużym zaangażowaniu organu egzekucyjnego w procesie odzyskiwania długu. W zbliżonym stanie faktycznym prawny Sąd Okręgowy w Przemyslu w postanowieniu z 8 marca 2016 r. (sygn. akt I Cz 45/16) uznał, że trudna sytuacja materialna dłużnika uzasadniała obniżenie opłaty egzekucyjnej. Co również istotne, sąd dodał, że również niewielki nakład pracy komornika mógłby być samodzielną podstawą do obniżenia opłaty egzekucyjnej.

Przedsiębiorca (dłużnik) nie powinien ponosić kosztów opłat sądowych od wniosku o obniżenie opłaty egzekucyjnej ustalonej postanowieniem komornika. Przesądził o tym Sąd Najwyższy w uchwale z 26 października 2016 r. (sygn. akt III CZP 63/16), które stwierdził, że „od wniosku o obniżenie opłat egzekucyjnych określonych w art. 49 ust. 1 i 2 ustawy z 29.8.1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (t.j. Dz.U. z 2016 r. poz. 1138 ze zm.) nie pobiera się opłaty”. Wcześniej praktyka w tym zakresie była różna, niekiedy pobierano opłatę 100 zł – jak od skargi na czynności komornika.

Podsumowując: w przypadku ustalenia przez komornika opłaty egzekucyjnej w wysokości wynikającej z art. 49 ust. 1 lub 2 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji będą istniały uzasadnione podstawy do złożenia wniosku o jej obniżenie (bezpłatnie). Poziom adekwatności wspomnianej opłaty do nakładu pracy bądź sytuacji majątkowej przedsiębiorcy będzie oceniał sąd, dokonując szczegółowej analizy w tym zakresie. ©

Przedsiębiorca za wjazd na jego posesję może ustanowić opłatę

Czy przedsiębiorca może zażądać opłaty za nieuprawniony, nawet chwilowy, wjazd na teren jego nieruchomości? Takie pytanie powstaje przy okazji zdarzenia, które miało niedawno miejsce na krakowskim dworcu autobusowym MDA. Znany performer Sylwester Adam Wardęga, nie stosując się do znaku drogowego B-1 „zakaz ruchu w obu kierunkach”, wjechał na teren dworca, a ochroniarz zażądał od niego opłaty karnej w wysokości 85 zł. Wardęga odmówił, żądając wskazania podstawy prawnej. Wkrótce na miejscu pojawiła się policja, by niepokornego ukarać mandatem. Przy interwencji użyto siły, a sprawa zakończyła się na komisarzacie. Wątpliwości pozostały: trzeba płacić za wjazd na prywatny teren czy może roszczenie jest bezpodstawne?

Paweł Sikora
pawel.sikora@infor.pl

Prawniczy się zgodni co do tego, że właściciel terenu ma prawo ustanowić opłatę za wjazd, o ile zostaną spełnione określone warunki.

Wjechałeś, płac

Prezes zarządu spółki MDA SA Marcin Fall argumentuje, że karę wprowadzono, aby utrzymać porządek. – Celem spółki nie jest osiągnięcie celu finansowego, ale prewencyjnego, mającego wpływ na bezpieczeństwo. Wjazd na teren dworca samochodów osobowych stwarza zagrożenie dla pasażerów oraz dla ruchu autokarów – tłumaczy Fall.

Zgodnie z regulaminem dworców MDA i oznakowaniem przy wjeździe prawo wjazdu na teren dworca w Krakowie mają tylko pojazdy posiadające umowę z MDA. Kara za wjazd pojazdów nieuprawnionych pobierana jest na podstawie regulaminu i załączanego do niego taryfikatora. Wysokość kar jest ustalana na podstawie uchwały zarządu. Dla porównania kary na innych dworcach autobusowych w Polsce wynoszą, np. w Tarnowie 50 zł, w Nowym Targu 60 zł, w Rzeszowie 50 zł, w Katowicach 40 zł, w Warszawie i we Wrocławiu – 500 zł. Policja wzywana jest dopiero po odmowie uiszczenia opłaty.

Jaka podstawa

Jaki charakter ma żądanie przez dworzec pieniędzy i jakie przepisy to świadczenie regulują? Piotr Mikiel, ekspert ds. transportu twierdzi, że mimo iż sprawa dotyczy dworca

WAŻNE Istotne jest, aby kierowcy wiedzieli o tym, iż dany teren jest prywatny oraz że wjazd lub parkowanie na nim wiąże się z obowiązkiem uiszczenia stosownej opłaty. Informacja o tym powinna być więc dobrze widoczna.

autobusowego, to przepisy o transporcie zbiorowym tej kwestii nie regulują. Jego zdaniem opłata, aczkolwiek nazwana karą, ma charakter cywilnoprawny.

Wtórnie mu Maciej Hawliczek, radca prawny z Omega Kancelarie Prawne sp. z o.o. – Każdy właściciel ma prawo do ochrony należącej do niego własności. Wynika to z Konstytucji RP oraz z kodeksu cywilnego – wyjaśnia.

Emilia Topolnicka, associate, aplikant adwokacki i Tymoteusz Mądry, associate, doktorant na Wydziale Prawa i Administracji UAM w Poznaniu z kancelarii SMM Legal idą trochę dalej. – Z zasady podmiot chcący skorzystać z dworca automatycznie zawiera z jego operatorem umowę na korzystanie z infrastruktury dworca, akceptując jednocześnie warunki wynikające z regulaminu. Regulamin stanowi więc pewien rodzaj wzorca umownego – mówią prawnicy.

Potwierdza to Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Agnieszka Majchrzak z biura prasowego UOKiK twierdzi, że właściciel może

wprowadzić regulamin, który określa zasady korzystania z jego terenu. – Jest to jego własność, więc regulamin może określać też sankcje za złamanie tych zasad – podkreśla Agnieszka Majchrzak.

Kogo obowiązuje

Powstaje pytanie, czy regulamin obowiązuje tylko przewoźników, czy również zwykłych kierowców, czy też jak Wardęga tylko przypadkiem wjechał na jego teren (np. aby zawrócić). – Należałoby odróżnić umowę, jaka jest zawierana pomiędzy przewoźnikiem a operatorem dworca, od swej umowy zawieranej z pasażerami i innymi osobami, które korzystają z dworca – takiego zdania jest Michał Maśliński, associate w kancelarii SMM Legal, który uzupełnia wywód kolegow. – W drugim przypadku jest to tzw. bezumowne korzystanie, o którym mowa w cenniku dworca. Rozumie się przez to korzystanie z infrastruktury dworca przez inne osoby niż przewoźnicy, a więc takie osoby, które nie zawarły umowy na realizację usług przewoźowych, ale przebywają na dworcu. Naszym zdaniem każdy podmiot chcący skorzystać z dworca zawiera de facto z operatorem dworca umowę na korzystanie z infrastruktury dworca, akceptując jednocześnie warunki wynikające z regulaminu – mówi Maśliński.

Kara czy opłata

W przypadku dworca w Krakowie jest jeszcze jeden problem: regulamin dworca oraz cennik (taryfikator), które wymuszają płatność, posługują się wymiennymi i niekonsekwentnie dwoma pojęciami – kary i opłaty. Prezes Marcin Fall wyjaśnia, że opłata za nieuprawniony wjazd lub parkowanie określona regulaminie oraz w taryfikatorze, w myśl art. 483 par. 1 kodeksu cywilnego, ma charakter kary umownej (cywilnej), gdyż została zastrzeżona jako forma naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego, czyli naruszenia regulaminu. – Zgodnie z art. 483 par. 1 k.c. można zastrzec w umowie, że naprawienie szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania niepieniężnego nastąpi przez zapłatę określonej sumy, czyli kary umownej – mówi prezes. Sceptyczny jest radca prawny Bartosz Fogel z kancelarii prawnej GFP Legal. – Jeżeli chodzi o karę, może istnieć kara w ramach umowy cywilnoprawnej (kara umowna), ale w tym przypadku jest to kontrowersyjne. Z cywilnoprawnego punktu widzenia powinna to być opłata, jako ekwiwalent za świadczenie usługi (opłata za parking/udostępnienie miejsca). Z całą pewnością podmiot prywatny nie ma prawa nakładać kar o charakterze publicznoprawnym (np. mandat, blokady na koło itp.). Może zatem warto doprecyzować regulamin – radzi Fogel.

Jak oznakować teren

Jeśli właściciel lub zarządca terenu prywatnego zamierza czerpać ze swojej nieruchomości korzyści lub inne dochody w postaci po-

bierania opłat za wjazd lub parkowanie na swoim terenie, powinien zadbać o jego odpowiednie oznakowanie. Takiego zdania jest radca prawny Bartosz Fogel. – Istotne jest, aby kierowcy wiedzieli o tym, iż jest to teren prywatny oraz że wjazd lub parkowanie na tym terenie wiąże się z obowiązkiem uiszczenia stosownej opłaty.

Informacja może być zawarta w regulaminie, który powinien być udostępniony w taki sposób, aby kierowcy mogli się zapoznać z jego treścią. Przykładowo treść może być zamieszczona w widocznym miejscu na terenie objętym opłatą za wjazd lub parkowanie (np. w postaci afisza przy bramie wjazdowej). W praktyce już sam wjazd lub parkowanie na tak oznaczonym terenie może oznaczać, że zaakceptowaliśmy warunki korzystania z terenu, a tym samym jego właściciel lub zarządca ma prawo domagać się od nas opłaty w wysokości ustalonej w regulaminie. Należy pamiętać, że w takim wypadku kierowca ma prawo żądać paragonu za uiszczoną przez siebie opłatę – mówi Fogel.

Jak właściwie poinformować o regulaminie

Z informacji uzyskanych od pracowników dworca wynika, że regulamin nie jest dostępny przy bramie, ale można go przeczytać w kasach czy informacjach. Jest też dostępny na stronie BIP dworca. Jest też informacja pod znakiem drogowym, że za nieuprawniony wjazd będzie naliczona opłata, zgodnie z regulaminem. Tylko czy to wystarczy? Zdaniem Jędrzeja Klatki, radcy prawnego z kancelarii radców prawnych Klatka i Partnerzy, Wardęga nie doreczono regulaminu, tak jak się to robi przy okazji umów z konsumentami, więc należy zastosować par. 2 art. 384 kodeksu cywilnego, z którego wynika, że aby regulamin był wiążący, muszą być jednocześnie spełnione trzy warunki. – Po pierwsze, posługiwanie się takim regulaminem musi być zwyczajowo przyjęte w stosunkach danego rodzaju. Moim zdaniem ten warunek jest spełniony, bo dworce i inne obiekty użyteczności publicznej zazwyczaj mają swoje regulaminy. Po drugie, druga strona mogła się z łatwością dowiedzieć o jego treści. Jednak ocena, czy ten warunek jest spełniony, wymaga przeanalizowania oznakowania przy wjeździe na dworzec autobusowy w Krakowie. Nie ma przy tym znaczenia argument podnoszony przez S. Wardęgę, że na wjeździe brakowało szlabanu. I po trzecie, musimy mieć do czynienia z umową powszechnie zawieraną w drobnych, bieżących sprawach życia codziennego. Moim zdaniem ten warunek jest spełniony, bo powszechnie trzeba płacić za parkowanie albo za samą możliwość wjazdu w określone miejsce – mówi radca.

– Pewne wątpliwości może budzić fakt, że przy wjeździe na teren dworca zamieszczono znak informujący o zakazie wjazdu na teren dworca pojazdów nieuprawnionych i możliwości naliczenia opłaty, nie wskazując jednak wyraźnie wysokości owej opłaty – mówią eksperci z kancelarii SMM Legal Emilia Topolnicka i Tymoteusz Mądry. – Umieszczenie informacji o wysokości opłaty jest niewątpliwie rozwiązaniem pożądanym z punktu widzenia ochrony praw konsumentów, aczkolwiek nie wydaje się, by brak tej informacji uniemożliwił pobieranie opłaty za nieuprawniony wjazd, o ile jej wysokość nie narusza zasad współżycia społecznego – wskazuje eksperci. ©